Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 13 GRUDNIA. № 94 ROKU 1848

CO NAZYWAMY OKUPEM i JAKIE SĄ JEGO KORZYŚCI?

(Dokończenie).

Od roku 1846 zyskaliśmy pewną i prawną podstawę do układów o okup. Trudności jakie poprzednio zachodzić mogły, zostały usunięte. Zapewnione zostało włościanom posiadanie gruntów, dawniej pańszczyzny zniesione, a tabelle prestacyjne przez władze rządową potwierdzone, ściśle oznaczyły wzajemne dziedziców i włościan obowiązki. Na nich oparta umowa o okup będzie prosta, jasna i w niczém prawnych stosunków nie zmieni.

Pozostaje tylko ocenić wartość dni pańszczyznianych. Wiadomo że ogólnéj taxy w tym przedmiocie ustanowić nie można. Pod względem zasady jakiéj w ocenianiu trzymać się wypada, wspomnę tylko, iż niepodobna żądać za pańszczyznę téj zapłaty, za jaką najemnika dziennie godzonego nająć przychodzi. Pańszczyzna zastępuje się ugodzonemi rocznie parobkami i własnym sprzężajem. Koszta więc utrzymania parobków i sprzężaju, porównane do ilości dni pańszczyznianych przez włościan odrobionych, dadzą ich przybliżoną wartość. Tu znowu pominąć z uwagi nie można, że pańszczyzną wykonywa się robota źle i powoli, parobkami i własnym sprzężajem lepiéj i prędzéj. Z tych zasad wychodząc, taxa pańszczyzny do regulacji w księstwie Poznańskiem służąca, oznaczyła wartość dni pańszczyznianych pieszych, odbywanych zimą i latem, na $1\frac{1}{2}$ do 2 mac żyta (15 garncy polskich dają $17\frac{5}{8}$ mac berlińskich). Przyjmując jako cenę żyta, za korzec polski złp. 10, dzień pańszczyzny pieszéj wypada na 13 do 17 groszy. Nadmienić tu jednak potrzeba, że w księstwie Poznańskiém, do zastąpienia pańszczyzny pieszéj, używają tak zwanych ręczniaków czyli młodych bezżennych parobków, których utrzymanie daleko mniéj kosztuje niż parobków naszych pospolicie żonatych; przytém zapłata każdego robotnika jest tam znacznie mniejsza niż u nas, mianowicie w okolicach bliższych Warszawy.

Dla obrachowania wartości dni sprzężajnych, potrzebaby obliczyć koszta utrzymania fornala lub rataja; procent od wartości koni lub wołów wraz procentem amortyzacyjnym; procent od wartości wozów, płużyc, zaprzęgi i t. d. wraz z procentem na amortyzację i na reparację; nareszcie koszta żywienia koni lub wołów (stosownie do tego czyli się dochodzi wartości dni końmi lub wołami odrabianych); summę) ztąd powstałą dzieląc przez liczbę dni, które fornalka lub ratajka w ciągu roku pracuje, dochodzi się wartość dnia jednego przez tę lub tamtę odrabianego; następnie wartość tę porównawszy z liczbą dni pańszczyznianych, które fornalka lub ratajka zastąpić jest w stanie, wypadnie *przybliżona* wartość dnia sprzężajnego końmi lub wołmi odrabianego (*). Zapewne, że matematycznéj ścisłości w takiém obrachowaniu trudno wymagać; lecz chodzi tu głównie o wyrobienie sobie pewnego pojęcia wartości dni pańszczyznianych, któreby za zasadę do żądania służyć mogło; dobrowolna bowiem obustronna umowa, jedyną jest podstawą układu.

1° Dnie odrabiane końmi:

Utrzymanie fornala do 4-ch koni	Złp.	300
Utrzymanie chłopaka do pomocy kiedy robota parą końmi się odbywa	„	100
Wartość 4-ch koni złp. 1,200; procent od téj summy 4% i 10% amortyzacji	„	168
Owies, po garncy 2 zimą, po 3 latem na konia cenę korca złp. 6.	„	684
Siano, po 10 funtów na konia dziennie, centnar po złp. 2	„	288
Kucie, sześć par podków na konia złp. 1 gr. 20 za parę	„	40
Zaprzęgi, wartość jednéj złp. 30, procent 4% i 10% na amortyz. i 10% na reperację . .	„	29
Dwa wozy wartość złp. 300, procent 4%, 10% na amortyz. i 10% na reper.	„	72
Procent 4% od kosztu postawienia stajni z assekuracją	„	40
	Summa złp.	1721

Ponieważ zaś fornalka robi w roku dni 300 (resztę potrąca się na niedziele i święta); koszt więc dnia jednego jak $^{1724}/_{300}$ czyli złp. 5 gr. 22; że zaś fornalka 4-o konna w ten sposób utrzymana zrobi przynajmniéj tyle dziennie, co sześć jednokonnych fur chłopskich; wartość więc dnia sprzężajnego jednokonnego wypada na groszy $28^{2}/_{8}$.

Dnie odrabiane parą wołów przy uprawie roli:

Rataj kosztuje złp. 300 rocznie, w tym orze dni 200 więc.	Złp.	200
Cztery woły przeprzężne kosztują złp. 720, procent 4% i amort. 10%	„	101
Żywność 4 wołów obliczona z porównania dochodu jaki krowy w ich miejscu przynieść mogą.	„	400
Utrzymanie pługa	„	20
	Summa złp.	721

Ponieważ ratajka robi dni 200 w roku, koszt więc dnia jednego jest $^{721}/_{200}$ czyli złp. 3 gr. 18. Że zaś orze dwa morgi, więc na mórg wypada złp. 1 gr. 24, tam więc gdzie włościanie na dzień morg jeden zorać są obowiązani, wartość dni byłaby taż sama. Wypada jednak tu znaczny procent odtrącić na lepszość orki ratajką odbywanéj, z którą pańszczyzniana równać się nie może.

(*) Jako przykład jedynie do objaśnienia służyć mogący, przytaczam przybliżone wyrachowanie wartości dni sprzężajnych jednym koniem i parą wołów odrobionych, w okolicy Warszawy.

ADMINISTRACJA WIEJSKA.

(Ciąg dalszy.)

ORGANIZACJA SŁUŻBY OSÓB I ROBOTNIKA.

Przedsiębierca gospodarstwa, bądź jako właściciel dóbr, dzierżawca, pełnomocnik lub rządca.

Przymioty przedsiębiorącego gospodarstwo, skreśliliśmy na wstępie w Tytule I szym Rozdziale 1 i 2-gim, tu więc dodamy tylko uwagi samego *zarządu* dotyczące Każdy kto tylko przedsiębierze z jakiegobądź tytułu zarząd dobrami, winien ułożyć plan ogólny zarządu czyli kierunku gospodarstwem.

W planie tym zamieścić należy tytułami wszystkie roboty do wykonania, nie pomijając domowego zarządu. Obrachować potrzeby wydatku i gotowizny ze względem na kapitał nakładowy, spodziewane dochody i z uwagą na nieprzewidziane wydatki, tudzież wypadki losowe.

Dla gospodarza bezżennego zwłaszcza młodego, radzimy ażeby uporządkowawszy dom i ustaliwszy możność wystarczenia na potrzeby żony i rodziny, pomyślał o zawarciu związków małżeńskich; każdy bowiem nieżonaty ma wiele niedogodności w prowadzeniu gospodarstwa domowego i najczęściéj oszukiwanym bywa przez tych którym kierunek onegoż powierza; tego rodzaju zarządu, nikt ani z taką oszczędnością ani troskliwością nie poprowadzi jak żona.

Zatrudnienia domowe, tak urozmaicone, tyle drobiazgowości w sobie zawierające, szczegółowo małéj wagi, w połączeniu zaś wielką czyniące rubrykę, wymagają wielu bardzo wiadomości praktycznych, ducha porządku, oszczędności, czynnego i ustawicznego nadzoru.

Żona, jako dobra gospodyni zwłaszcza na mniejszém gospodarstwie przykłada się bardzo do powodzenia i dobrego bytu, przez umiejętne korzystanie z wszelkich na pozór drobnostek, mogących chociażby tylko osłonić od wydatków gotowego grosza.

W większych zaś majątkach, już sam nadzór pani, troskliwe oko jéj na wszystko, zaprowadzenie porządku, regularności, czystości, przyzwoitéj oszczędności, sprowadza wielkie dla gospodarstwa pożytki i wpływa korzystnie na wzrost jego.

Plan zarządu raz z dojrzałą uwagą i oględnością ułożony, nie powinien być w niczém zmieniony i z silną wolą przywiedzenia go do skutku dokładnie wykonywany. Każde bez ważnych bardzo przyczyn odstępowanie od niego, chwianie się w wykonaniu, nie sprężyste postępowanie, do żadnych dobrych skutków nie doprowadza.

SKŁAD SŁUŻBY OSÓB I ROBOTNIKA.

Urządzenie służby osób do dozoru i prac gospodarskich bardzo jest względem, od wielu okoliczności i miejscowości zależne, dla tego więc trudno ogólne w tym przedmiocie podać przepisy; każdy kierujący gospodarstwem daleko trafniéj i dogodniéj ułoży je według własnych widoków, i potrzeby; jak zaś obliczyć robociznę sprzężajną i ręczną podaliśmy, mówiąc o sporządzeniu wyciągu intraty.

Wszakże na głównym względzie mieć tu należy:

a Ludność w dobrach i okolicy znajdującą się,

b trudność lub łatwość dostania w każdym czasie dobrego robotnika,

c czy ludność mniéj lub więcéj obeznana jest z rozmaitemi robotami w gospodarstwie postępowém,

d czy jest pracowita, rządna, lub oddająca się próżnowaniu, pijaństwu i innym złym nałogom, do których i złodziejstwo często się przywięzuje,

e wreszcie czy dobra nie ulegają częstym zmianom klimatu, przez co zapewnienie sobie większéj liczby rąk i pospiechu w robotach staje się niezbędném.

f Nakoniec, czy zmiany te klimatu, nie wpływają szkodliwie na ogólny stan zdrowia, a ztąd większą chorobliwość pozbawiającą potrzebnéj siły do pracy.

UPORZĄDKOWANIE GRUNTÓW I ULEPSZENIA W GOSPODARSTWIE I UPRAWIE.

Uporządkowanie gruntów zasadza się na zaprowadzeniu ulepszeń *gruntowych* (fonciéres) i ulepszeń *rolnych* (agricoles). Ulepszenia *gruntowe* mają na celu polepszenie stanu własności gruntowéj, przez użytkowanie z odłogów, krudunków, osuszenie bagien i t. p.

W kraju gdzie ziemia jest tania a robocizna droga, tam lepiéj prowadzić gospodarstwo na większéj obszerności, na rozleglejszéj własności: tam zaś gdzie ziemia droga a robocizna tania, korzystniéj gospodarować na mniejszych posiadłościach.

Podobnie uważa się, gdzie grunta są żywe, klimat sprzyjający roślinności i gdzie produkcja roślinna otrzymuje się bez wielkiéj, uciążliwéj pracy, tam rozległość nie powinna odstraszać: lecz gdzie klimat jest bardzo zmienny, gdzie grunta nie są równe, nie ma płaszczyzny, ale góry, pagórki, skały, tam na mniejszych rozległościach ograniczać się trzeba.

Gospodarstwa małe, szczególniéj przy wielkich miastach, znacznych osadach fabrycznych i t. p. są korzystnemi.

„Dzierżawcy (mówi Sinclair) ubiegają się często o wielkie dzierżawy, jak tylko fundusze na opłacenie czynszu dzierżawnego mają dostateczny, lecz wielce tém błądzą, bo zwykle na takich gospodarstwach zamiast zyskać, tracą; gdy przeciwnie na mniejszych przy większém zasobie gotowizny, przyszliby prędzéj do lepszego bytu. Nie należy bowiem brać większych dzierżaw, jeżeli dzierżawca oprócz zapłacenia czynszu dzierżawnego, nie posiada odpowiedniego kapitału na prowadzenie gospodarstwa i kapitału rezerwowego na wszelkie nieprzewidziane wypadki i wytrzymanie niskich cen produktów."

Ulepszenia gruntowe zasadzają się:

1. na przyprowadzeniu własności do możności dobrego użytkowania ze wszystkich gruntów ją składających, przez wybicie potrzebnych rowów, tam, kanałów, rozmaite osuszenia, plantowanie, darnowanie i t p.
2. na usunięciu zawad i przeszkód w prowadzeniu gospodarstwa zachodzących, jakoto: przez zalew pól, stojące wody, przez wydmy piaszczyste, opoki skaliste i t. p.
3. na poprawieniu urodzajności ziemi,
4. na ułatwieniu gospodarstwa przez poprawę dróg, mostów, budynków, nawodnianie, zrobienie przez pomiar stosownego podziału gruntów, ich zniwellowanie, tyle ważnych i niezbędnych ulepszeń w urządzeniu porządnego gospodarowania.

Przy ulepszeniach jak wyżéj nazwaliśmy *gruntowych* trzeba dwie okoliczności głównie mieć na względzie:

a jaki wydać *potrzeba* i wydać *można* kapitał na polepszenie gruntów.

b czy wartość poprawionych gruntów tyle się podniesie, ażeby od wyłożonego na to kapitału wraz z kapitałem na kupno wydanym, grunt ten poprawiony przyniósł odpowiedni procent, licząc takowy od chwili wykładu onegoż.

Wszakże przed przystąpieniem do wykonania zamierzonego ulepszenia, należy dobrze nad projektem onegoż zastanowić się i takowy oprócz tego pod ścisły poddać rozbiór technika lub biegłych.

Trzeba zawsze zaczynać od mniejszych ulepszeń, mniejszego wydatku kapitału wymagających, a dopiero gdy te się udadzą, myśleć o większych; nigdy zaś nie zaczynać drugich, dopóki pierwsze nie są skończonemi, nie spieszyć się z rozpoczęciem ważniejszych, aż po głębokiém zastanowieniu i rozbiorze, lecz pospieszać z robotami i onych pilnować, skoro potrzeba, ważność, pożytek i korzyść praktycznie rozebrane i uznane zostaną.

Projekt do ulepszeń w mowie będących winien obejmować:

1. Usprawiedliwienia potrzeby onych i widoki korzyści, cyframi wsparte.

2. Wskazanie szczegółowego postępowania przy wykonaniu zamierzonego ulepszenia, wraz z rysunkiem gdzie takowy jest potrzebnym.

3. Anszlag roboty.

4. Środki porządnego kierunku robotami, dozoru i ścisłéj kontrolli rachunkowéj, zwłaszcza, jeśli do wykonania robót różni majstrowie użyci i rozmaite do tego materjały potrzebowanemi będą.

Ważnym jest w dobrém gospodarstwie warunkiem, ażeby grunta każdego folwarku, były odpowiedniéj rozległości i figur do robót w polu najdogodniejszych. Gospodarz wystawia się na straty, jeśli podział pól jego od trafu tylko zależy.

Jeżeli grunta dzielą się na kawałki rozmaitéj długości i szerokości, trudno tam zaprowadzić rotacje właściwe; podział przeto musi być zrobionym według płodozmianu jaki za odpowiedni gruntom przyjętym zostanie np. przy 6 letnim płodozmianie, na 6 lub 12 pól i t. p.

Jeśli stan fizyczny gruntów na jednym folwarku jest różnym np. część gruntów *lekkich*, część *gliniastych*, tam przy podziale należy baczną miéć na to uwagę.

Dogodném jest bardzo gdy grunta dadzą się rozdzielić na części czyli figury ile być może *kwadratowe* lub *prostokątne*, bo uprawa ich może miéć miejsce w każdym kierunku bez żadnego zamitrężenia: wszakże na kawałkach mniejszych dogodniejszą bywa figura *prostokątna* albo *kwadratu podłóżnego*, ażeby przy robotach rolnych częstszych uniknąć zawracań pługiem, broną i innemi narzędziami rolniczemi. Kształt ten nie tylko dla uprawy ale i dozoru dobrego jéj wykonania daleko jest dogodniejszym.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

KILKA POSTRZEŻEŃ O STAROŻYTNÉM MYŚLIWSTWIE.

Myśliwstwo nim stało się rozrywką, wpierw było potrzebą. Człowiek musiał myśléć o odziewku, o pożywieniu, o bezpieczeństwie, i polował na zwierza, który go karmił, chronił od zimna, lub w niebezpieczeństwo podawał jego życie. Przemysł wyrósł z potrzeby: nie każdy zwierz dał się dosięgnąć oszczepem lub maczugą; wynaleziono więc strzały, tę broń znaną na całym świecie; a w końcu broń ognistą, która coraz doskonalona zmieniła zupełnie tryb dawnego myśliwstwa. Były jeszcze inne sposoby łowienia zwierza lub dostawania go: na ten cel układano psy i ptaki drapieżne; zastawiano sieci, żelaza, lepy i tym podobne fortele. Wszystko to nosiło lice swojego czasu; lecz ze zmianami stosunków społecznych i z postępem wynalazków, przeszło w dziedzinę historji.

W Polsce, szerokiemi borami zarosłéj, gnieździł się zwierz wszelaki; miałeś żubry, łosie, jelenie, niedźwiedzie, dziki, rysie, sobole i inną drobniejszą zwierzynę polną i lotną. Przed utworzeniem się państwa, zapewne naczelnicy ziem polowali wszędzie, prosty człek polował bliżéj swojéj zagrody. Zwalczenie dzikiego zwierza czyniło bohatyrem śmiałego myśliwca i niejako mężem narodu. Krakusa unieśmiertelnia zwycięstwo nad smokiem. W jednéj pieśni Rękopismu królodworskiego chełpi się rycerz noszący na tarczy turzą głowę:

Dziad mój tura zgniótł pod nogi....

Wszędzie tak było, gdzie się nowe tworzyło społeczeństwo: Grecja myśliwców swoich zaliczyła w półbogi; w nowożytnych czasach zostawali tylko królmi, jak ów Pepin, który cięciem miecza lwa zgładziwszy, dał początek dynastji Karlowingów.

Zdaje się, że od Chrobrego czasów, sam tylko panujący wyłącznie miał prawo łowów w całym kraju. Gallus przytacza, że w rzędzie dostojników dworu Bolesława był łowczy, *venator*; a po powiatach znajdowali się podrzędni łowczowie i kierujący myśliwstwem, *venatores*, *aucupes*; co dowodzi, iż ten rodzaj rozrywki musiał być na pewnym stopniu porządku i wydoskonalenia. Monarcha tedy, jako wyłączny właściciel łowów, udzielał przywileje panom świeckim i duchownym; stanowił podatki na utrzymanie ptaków i psiarni; a oraz obostrzał surowszemi lub łagodniejszemi karami wszelkie nadużycia.

Za Mieczysława starego ściśle dopełniano prawa zwanego *Leśne*. Nawet szlachta na dobrach swoich nie mogła polować. Kłusownik, zabijający ukradkiem niedźwiedzia lub inną zwierzynę, ciągniony był do sądu i skazywany na winę zwaną *siedmnadziesta* (70 grzywien), *piętnadziesta*, *secgrywen*. (Narusz. t. III. H Pol.) Z wdzierającym się feudalizmem do Polski, coraz więcéj krzewiło się praw, jakie od niepamiętnych czasów miały moc swoją u Franków i Germanów. W Mazowszu, pod imieniem *psiarskie*, była powinność włożona na poddanych karmienia myśliwych, psów i ptaków książęcych; powszechniéj podatek ten zwano *Naraz*. Za straconego sokoła płaciła zwykle cała gmina. Późniéj zaś, gdy panowie świeccy i duchowni wyrobili sobie przywileje na łowy, (*) a z rozszerzaniem się przywilejów, gdy każdy właściciel mógł używać téj przyjemności na swoim gruncie, widzimy, że pod srogiemi karami zabraniano chłopom nietylko polować, ale nawet miéć rusznicę w pobliżu królewskich borów. Prawa naznaczały karę śmierci na kłusownika, ale wysoka cywilizacja chrześciańska niedopuszczała wykonania wyroku; czego dowodem są słowa Lutomirskiego (r. 1554), podskarbiego koronnego, który tak się wyraża: „Niechże król Jegomość, aby wtenczas, kiedy odkupywać można karę śmierci za człowieka zabójstwo, aby wilk lub jeleń większą miał wartość, i większą za sobą pociągał surowość.“ Jak w tym przypadku, tak w innych, wysoki duch narodowy łagodził okrucieństwo praw zachodnich, i niewiem czy u nas zdarzyło się kiedy, aby szlachcic postąpił z drugim szlachcicem jak ów de Coucy, który kazał obwiesić dwóch szlachty za to, że polowali na jego gruntach; wprawdzie działo się to w XIIItym wieku; lecz nawet i późniéj, bo za Karola VIII, mniejsza była wina zabić człowieka, niż cudzego jelenia lub dzika. W bliższych czasach, we Francji, nietylko szafowano karą śmierci, za to ćwiczono rózgami i nakładano pieniężne winy. Wszystko to pokazuje, jak ta cywilizacja przekradając się do nas, brudziła tylko karty praw, lecz niewyciskała swego piętna na obyczajach.

Za Władysława Jagiełły system feudalny zatarł się prawie pod przewagą zwyczaju miejscowego; szlachta używała rozrywki łowieckiéj bezwarunkowie, i ztąd musiał powstać nieład, który na zjeździe w Krakowie 1420 r. starano się powściągnąć ustawą o łowach, a w roku 1423 potwierdzić w Warcie, ażeby nie szczwać zająców na cudzem polu od św. Wojciecha, aż do zbioru zbóż, pod karą trzech grzywien (Vol. leg. I. fol. 81 Ed. Sch. Piar.) Podobnież nałożono na tego, coby cudze psy chwytał, lub zabierał żelaza, trzy grzywny kary, i trzy za zabranie zwierza.

Statut litewski obszerniéj te stosunki opisał i modyfikował kary z postępem wieków. I tak, w statucie ziemskim Zygmunta I-go powiedziano jest, iż ktoby w cudzéj puszczy polował, zapłaci 12 rubli groszy winy, a za zwierza podług ustanowionéj ceny. Jeźliby zaś pojmano strzelca nad zwierzem ubitym w puszczy, tedy ma wiedzion być do urzędu, a z urzędu ma być na śmierć skazan jako insi złodzieje.— Surową tę karę, zapewne bezprzykładną, trzeci statut zmienił na więzienie; lubo i w pierwszym statucie była, że tak powiem, poboczna droga, którą winowajca mógł się ratować, a to opierając się na tym paragrafie:—A ktoby też w swojéj ziemi zwierz postrzelił a tenby zwierz biegł do cudzéj ziemi, tedy ten za swoim zwierzem ma gonić i przez cudzą ziemię, i może swój zwierz ubić w cudzéj ziemi. A jeśliby ktoś zastrzelił zwierza w swojéj ziemi, a ten zwierz wszedłby w cudzą ziemię, tedy za swoim zastrzelonym zwierzem ma iść w cudzą ziemię.—Pytanie, jak tu dochodzić własności zwierza? i cóż łatwiejszego, jak będąc ujętym w cudzym lesie z zabitą zwierzyną, dowieść, jako ów niedźwiedź, łoś, lub jeleń, pochodził z mojéj kniei?—Karę śmierci stanowiła tradycja średniowieczna. Ale chrze-

(*) W roku 1231 kapituła Płocka otrzymała wolność polowania na sarny, lisy, zające, wiewiórki, lecz nie z sieciami; biskupowi poznańskiemu i arcybiskupowi gnieźnieńskiemu nadano myśliwstwo 1232 r.

ściański umysł prawodawczy zostawiał szerokie pole do uniewinnienia się. Późniéj widzimy, że kiedy karę śmierci zniesiono i ów artykuł się zmienił, bo już ranionego zwierza niewolno było w cudzym lesie dochodzić.

Równym złagodzeniom podległy i inne winy pieniężne. W pierwszym statucie za legawego psa naznaczono 12 rubli groszy, czyli podług redukcji Czackiego 526 złt. 20 gr., w trzecim zaś tylko 2, kopy groszy, to jest 42 złt. 25 groszy.

Postrzegamy jeszcze, że przepisy statutowe starały się zapobiegać jedynie pogwałceniu cudzéj własności, stanowiąc kary na tych, co wybierali z gniazd młode sokolęta, co podorywali pola leżące w pobliżu bobrowych, gonów, lub co karczowali sianożęcie w odległości rzucenia kijem od tego żeremienia; nigdzie jednak niemasz wzmianki, jak zachować zwierzynę od ogólnego wytępienia; ziemianin obwarował prawem swoją własność, ale sam niebył obowiązany przestrzegać naturalnego porządku przeciw wytępianiu zwierzyny, i jeżeli niepolował na cudzych polach, ma się rozumieć chłopskich, od św. Wojciecha do zbioru zbóż, tedy na swoich wolno mu było używać téj rozrywki.

(Dokończenie nastąpi)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Gdańsk 7 grudnia Pomimo tego że we wszystkich interesach wielka panuje cisza, nawet do handlu zbożowego rozciągająca się, sprzedano jednakże w zeszłym tygodniu około 950 łasztów pszenicy. Ceny ciągle dotąd zachowują dążność ku obniżeniu i znowu o 20 zł. gd. spadły. Wysoko pstrą 131 funtową płacono po 450 zł. gd. (złp. 30 korzec), 132—133 funtową po 445 zł. gd. 130 do 131 funtową po 435 zł. gd. $422\frac{1}{2}$ i po 420 zł. gd., pstrą 131 funtową po 400 zł gd. 395 do $382\frac{1}{2}$ zł. gd. 129—130 funtową po 380 zł. gd., 128 funtową po 370 zł. gd. łaszt (złp. 24 gr. 20 korzec). Żyto, którego dotąd jeszcze bardzo na targ przywożą stoi na dawnych cenach, to jest za 124 do 125 funtowe płacą po 185 zł. gd. (złp. 12 gr. 10 korzec). Po téj cenie sprzedano około 32 łasztów. Daléj sprzedano jeszcze 7 łasztów białego grochu w trzech partjach po 255 do 240 zł. gd. i po 230. Okowitą ciągle bardzo szczupłe robią tu jeszcze interesa, i notować ją tylko można po $12\frac{5}{6}$ za wiadro.

Londyn, 3 grudnia. Od poniedziałku bardzo mało angielskiéj pszenicy na targ przybyło, a dowozy zagranicznéj także są mniejsze niżeli temu kilka tygodni; pomimo tego na targu nie wiele pokazuje się kupców, a młynarze w ogólności nie okazują wielkiéj chęci do kupna—inaczéj lepsze już dotąd mielibysmy ceny. Jęczmień i grochy bez zmiany w cenie. Owies lepiéj się cokolwiek trzyma. Dowieziono z zagranicy. Pszenicy 10,080 kwarterów. Jęczmienia 3320. Owsa 4340 kwarterów. Londyńska cena przeciętciowa: Pszenicy 51 szyl. 11 pens. (42 złp. gr. 15 za korzec). Jęczmień 33 szyl. 5 pens. (złp. 27 gr. 15 korzec). Owsa 21 szyl. 10 pens. (złp. 17 gr. 15 korzec). Grochu 30 szyl. 11 pens. (złp. 25 gr. 25).

Londyn 5 grudnia. Na dzisiejszy targ mało przywieziono i pszenicy angielskiéj i wszelkiego rodzaju ziarna. Zagranicznéj pszenicy jakoteż innego zboża obcego od tygodnia dowozy ciągle są mniejsze. Za to dowozy mąki z Kanady i Ameryki w tym tygodniu powiększyły się, otrzymaliśmy nadto 12,000 worków angielskiéj i 300 worków francuskiéj mąki. Na dzisiejszym targu rozkupywano angielską pszenicę po cenach z ostatniego poniedziałku, widać także było dość chęci do kupowania wszelkiego rodzaju zagranicznego ziarna po cenach jakie płacono na przeszłym targu. Jęczmień dość dobrze odchodził po cenach zeszłotygodniowych, a wyborowy jęczmień bardzo był poszukiwanym i podniósł się w cenie. Grochy biały i żółty staniały o 1 szyling na kwarterze. Groch do gotowania trzyma się w cenie zeszłoponiedziałkowéj. Dowozy owsa w tygodniu mniejsze były cokolwiek, handel jednakże szedł opieszale i za cięższe gatunki płacono o pół szylinga, za lekkie zaś o półtora szylinga taniéj na kwarterze i to rzadko kto kupować chciał. Handel nasionami pastewnemi ograniczał się wyłącznie na cząstkowéj sprzedaży i ceny tak jak dawniéj notują się. W Szkocji i Anglji na wszystkich targach spadły ceny zboża wszelkiego.

Wrocław, 9 grudnia. W ostatnim tygodniu zeszłego i pierwszym bieżącego tygodnia dość było życia w tutejszym handlu wełną, bo blisko 800 centnarów sprzedano. Za szląskie wełny płacono 60 do 68 talarów. Za polskie 52 do 60 talarow—za wełnę ze skubanek 36 do 42 talarów—za starą wełnę z Galicji po 26 do 29 talarów za centnar.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 9 grudnia 1848 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	$85\frac{1}{2}$	85 —
Rossyjsko—Angielska Pożyczka 5%	$103\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$
Polskie Obligacje Skarbu 4%	$70\frac{1}{4}$	$69\frac{1}{2}$
„ Listy Zastawne	$91\frac{3}{4}$	—
„ Listy Zastawne nowe	—	$91\frac{1}{4}$
„ Obligacje Udziałowe	$96\frac{1}{2}$	—
„ Obligacje 500 złotowe	71	$70\frac{1}{2}$
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	84	—
lit. B. 200 „	—	$13\frac{1}{2}$
procentowe „	—	[illegible]

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 12 grudnia 1848 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów z krót. ter.	2 M.	95	85	95	$62\frac{1}{2}$
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	145	20	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	—	—	6	51
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg ditto.	1 M.	100	50	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	88	20	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	64	14	62
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. $28\frac{1}{2}$